

Rozmowa telefoniczna Putin–Trump: bez zmiany stanowisk obu stron

Witold Rodkiewicz

29 kwietnia wieczorem z inicjatywy strony rosyjskiej odbyła się półtoragodzinna rozmowa telefoniczna Władimira Putina z prezydentem Donaldem Trumpem. Ten ostatni określił ją jako „bardzo dobrą”, a doradca Putina Jurij Uszakow jako „prowadzoną w przyjacielskim tonie, otwartą i rzeczową”.

Uszakow ujawnił, że rozmawiano przede wszystkim o konflikcie w Zatoce Perskiej oraz o perspektywach zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej. Putin miał pozytywnie ocenić decyzję Trumpa o przedłużeniu zawieszenia broni z Iranem i wysunąć szereg propozycji w celu rozwiązania problemu irańskiego programu nuklearnego. Trump miał wyrazić zainteresowanie jak najszybszym zakończeniem wojny rosyjsko-ukraińskiej i zadeklarować gotowość dalszego amerykańskiego pośrednictwa w negocjacjach rozjemczych. Tradycyjnie już amerykański prezydent roztaczał przed Putinem wizję lukratywnych projektów ekonomicznych, które będą możliwe po zakończeniu wojny. Według Uszakowa Trump podzielał ocenę Kremla, że główną przeszkodą, by do tego doszło, jest postawa „podjudzanego” przez Europejczyków prezydenta Wołodymyra Zełenskigo. Putin zaproponował też ogłoszenie zawieszenia broni na czas obchodów Dnia Zwycięstwa w Moskwie 9 maja.

Trump wyraził przekonanie, że Putin jest zainteresowany zakończeniem wojny, i zasugerował, iż – podobnie jak Putin – główną przeszkodę na drodze do porozumienia widzi w stanowisku prezydenta Zełenskigo (nie wymienił go wprost). Poparł też pomysł zawieszenia broni na czas obchodów Dnia Zwycięstwa (choć przypisał sobie autorstwo tej inicjatywy). Dał natomiast do zrozumienia, że odrzucił ofertę pomocy Putina w rozwiązaniu problemu irańskiego wzbogaconego uranu.

Rosyjska próba instrumentalnego wykorzystania konfliktu irańskiego jako dodatkowego czynnika mającego skłonić Trumpa do wywarcia presji na Kijów nie została uwieńczona powodzeniem. Zarówno Moskwa, jak i Waszyngton pozostały na swoich dotychczasowych stanowiskach.

Komentarz

- **Głównym celem Putina było przetestowanie gotowości Trumpa do wywarcia presji na Kijów** w zamian za rosyjskie współdziałanie w kwestii Iranu. Miało temu służyć przedstawienie Trumpowi oferty przyjęcia przez Rosję od Teheranu wzbogaconego uranu, zgłaszanej już publicznie od paru tygodni. W zamierzeniach Moskwy miałyby to

doprowadzić do przyjęcia przez Ukrainę rosyjskich warunków zakończenia wojny, czyli de facto kapitulacji.

- **Doraźnym celem Kremla była próba skłonienia Kijowa – przy pomocy amerykańskiej – do zawieszenia broni 9 maja.** Obchody te odgrywają istotną rolę w podtrzymywaniu politycznej legitymizacji reżimu Putina i Kreml ewidentnie obawia się ukraińskich działań, które mogłyby zakłócić przebieg uroczystości. Świadczy o tym decyzja o tym, że po raz pierwszy od 2007 r. w ramach obchodów nie odbędzie się defilada wojskowa. Ma to im nadać wyłącznie „cywilny” charakter i utrudnić decyzję Kijowa o ewentualnym ataku.
- **Marginalizacja Rosji w trwających międzynarodowych rozmowach wokół Iranu jest boleśnie odczuwana w Moskwie.** W kwestii irańskiej Rosja może odwoływać się do roli, jaką odgrywała już w ramach przyjętego w 2015 r. wielostronnego porozumienia nuklearnego z Iranem. Ponadto Rosji zależy na pośrednictwie w negocjacjach między Waszyngtonem a Teheranem.
- **Reakcja Trumpa świadczy o tym, że USA nie są zainteresowane rosyjskim pośrednictwem ani wiązaniem konfliktu z Iranem z wojną Rosji przeciwko Ukrainie.** W tej ostatniej kwestii obie strony wydają się pozostawać na dotychczasowych pozycjach. Rosja dąży do realizacji swoich maksymalnych celów wobec Ukrainy i oczekuje pomocy Waszyngtonu w zmuszeniu Kijowa do kapitulacji, a Trump zainteresowany jest przede wszystkim zakończeniem działań wojennych i kusi Kreml mirażami korzyści ekonomicznych.